

TAJNE

DEPARTAMENT STANU

Notatka z rozmowy

Zatwierdzone przez p. Kohlera
31 sierpnia 1959 r.

Dn. 3 sierpnia 1959 r.

TEMAT: Rozmowa między Gomułką a Wiceprezydentem

UCZESTNICY: Polska

W. Gomułka, Pierwszy Sekretarz Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotniczej
J. Cyrankiewicz, Premier Polski
A. Rapacki, Minister Spraw Zagranicznych
J. Winiewicz, Wiceminister Spraw Zagranicznych
Z. Janczawski, tłumacz, polskie Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

KOPIE DLA:

Stany Zjednoczone

Wiceprezydent
Dr Milton Eisenhower
Jacob D. Beam, Ambasador USA
Foy D. Kohler, Zastępca Asystenta Sekretarza
Edmund Glenn, tłumacz

Przekazać

Sekretarz Handlu Mueller
Sekretarz Skarbu Anderson
CIA p. Allen Dulles

Po wzajemnym przedstawieniu się i przywitaniu oraz zdjęciach dla prasy, pan Gomułka, który przewodniczył polskiej stronie stołu, powitał Wiceprezydenta w Polsce. Powiedział, że polscy przywódcy byli szczęśliwi, kiedy w 1957 r. dowiedzieli się, że Wiceprezydent wyraził chęć odwiedzenia Polski, i cieszyli się, że teraz pojawiła się okazja, żeby zrealizować to wydarzenie, chociaż czas przewidziany na nie jest niestety zbyt krótki. Wyraził nadzieję, że spotkanie stanie się okazją do szerokiej wymiany poglądów na temat stosunków polsko-amerykańskich oraz bardziej ogólnych kwestii międzynarodowych.

Po pierwsze jednak pan Gomułka uznał za konieczne odnieść się do pewnego faktu, który w odczuciu Polaków jest raczej dziwny i raczej nieprzyjemny. Polscy przywódcy zostali zaskoczeni niedawną uchwałą Kongresu oraz opartą na niej proklamacją

prezydenta, ustanawiająca „Tydzień Zniewolonych Narodów” (Week of Captive Nations). Byli zdziwieni tym bardziej, że wspomniana proklamacja została podpisana niemal w przeddzień wizyty Wiceprezydenta. To musiało rzucić cień na stosunki polsko-amerykańskie, które ostatnio rozwijały się w zadowalający sposób.

Pan Gomułka powiedział, że musi zapytać Wiceprezydenta, w jaki sposób wytłumaczy to wydarzenie. Czy Wiceprezydent uważa polskich przywódców, siedzących przy stole naprzeciw niego, za przedstawicieli zniewolonego narodu, czy też narodu polskiego? Jeśli Wiceprezydent widzi w nich ludzi pozbawionych wolności lub może niewolących naród polski [...]

[...] każdy rząd ma pewien wpływ na prasę w swoim kraju i mógłby przytoczyć wiele szkodliwych artykułów. Jednakże może wymienić Radio Wolna Europa, subsydiowane przez rząd USA, który w związku z tym może je kontrolować. Jeśli kiedykolwiek zdarzył się przypadek agresji niebezpośredniej, to RWE jest tego przykładem i najwyższy czas, żeby zakończyć jego działalność. Jeśli mamy mieć intelektualne rozbrojenie, o którym mówił dr Eisenhower, to z pewnością nadszedł czas, żeby położyć kres obelgom płynącym z RWE. Zaakceptował dyskusję jako właściwą i dodał, że istnieją w Polsce gazety, które bronią ideologicznego lub katolickiego punktu widzenia, ale nie może zaakceptować złośliwego oczerniania i grubiańskich ataków personalnych. Pan Gomułka sądzi, że wypaczenia, nad którymi ubolewał dr Eisenhower, dotyczą reporterów amerykańskich. Po sprostowaniu ze strony pp. Cyrankiewicza i Rapackiego powiedział, że być może to prawda, że w ZSRR występują nadużycia w tym zakresie. Niemniej faktem jest, że Polska jest atakowana po 18 godzin dziennie ordynarną, obraźliwą propagandą, nadawaną z terytorium Niemiec Zachodnich, czyli Niemiec Adenauera, co samo w sobie jest symptomatyczne. Nadeszła pora, żeby położyć temu kres. Polacy powstrzymywali się w ostatnich latach od zakłócania tych programów, ponieważ uważają, że, jak mówi przysłowie, „kłamstwo ma krótkie nogi”. Jest przeświadczony, że ambasador Beam śledzi audycje RWE, ponieważ musi to wchodzić w zakres jego obowiązków, i że orientuje się w ich obraźliwej treści. Chce powiedzieć, że w polskiej prasie nigdy nie zdarzyło się, żeby oszczerczo atakowano przywódców rządów innych krajów, co jest praktykowane w RWE.

Wiceprezydent powiedział, że chce powtórzyć, że polska prasa bardzo ładnie potraktowała jego wizytę. Jednakże chce jeszcze raz powiedzieć, że to działa w obie strony. Deklaracja moskiewska z 1957 r. nie miała na celu uszczęśliwienia Amerykanów. Co więcej, o sowieckich audycjach może mówić na podstawie osobistego doświadczenia. Kiedy w ubiegłym roku odwiedzili z żoną Wenezuelę, ledwie udało im się ująć z życiem przed komunistycznymi bandami. Dwa tygodnie przed ich wizytą

Radio Moskwa, godzina po godzinie, nadawało audycje nawołujące do przemocy wobec wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Wie, że to nie Polska i to nie polska akcja. Gdybyśmy jednak mieli być racjonalni, to skargi na amerykańską wolną prasę i jednocześnie zapominanie o prowokacjach drugiej strony nie mogłyby mieć miejsca. Osobiście uważa, że obie strony powinny się nieco ograniczać. Jeszcze raz chce powtórzyć, że nie ma zastrzeżeń co do polskiej prasy. Po prostu odnosi się do słów Dr Eisenhowera. To samo powiedział p. Chruszczowowi.

Pan Cyrankiewicz wtrącił, że pozostaje jeszcze sprawa RWE.

Wiceprezydent dodał „i Deklaracji Moskiewskiej i działalności partii komunistycznej na całym świecie”.

Pan Gomułka powiedział, że pragnie być szczery, jako że uzgodniono, że takie będą te rozmowy. Dlatego nie należy niczego dodawać do kwestii RWE, ponieważ oznacza to unikanie problemu. Dwunasta deklaracja moskiewska partii to czysto ideologiczny dokument. Lokuje się ona w kontekście koncepcji pokojowego współistnienia dwóch systemów. Co więcej, towarzyszył jej manifest pokojowy podpisany przez wszystkie partie komunistyczne. Jednakże pragnie powtórzyć, że Wiceprezydent nie może poszerzać zakresu dyskusji, aby uniknąć odpowiedzi na konkretne pytanie. Partie komunistyczne w różnych krajach to sprawa ściśle wewnętrzna. Powstają one wśród klasy robotniczej quasi-automatycznie, kiedy tylko warunki historyczne tego wymagają. Stany Zjednoczone nie muszą na razie obawiać się niczego ze strony swojej partii komunistycznej. Warunki historyczne jeszcze do tego nie dojrzały. To sprawa rozwoju historycznego i nikt nie może zmienić tego procesu. Jeśli chodzi o ataki osobiste na Wiceprezydenta, panu Gomułce jest trudno uwierzyć, że Radio Moskwa podlegało do przemocy wobec niego. Przemoc wobec pojedynczych osób jest wbrew zasadom komunistycznym. Poza tym nie może uwierzyć, że te atakujące tłumy to komuniści; sądzi, że musiał to raczej być wenezuelski lud.

Wiceprezydent zripostował, że czytał zapisy tych audycji.

Pan Rapacki wtrącił, że z pewnością nigdy nie widział takich rzeczy nigdzie w Polsce. Polacy są przeciwni takim praktykom.

Wiceprezydent zgodził się z p. Rapackim. Powtórzył jednak, że musimy uznać potrzebę wolności po obu stronach. To co powiedziała strona polska sugeruje, że nawoływanie do zmian w krajach kapitalistycznych jest w porządku, ale wzywianie do zmian w krajach komunistycznych jest złe.

Pan Rapacki powiedział, że popieranie idei jest słuszne,

ale ataki personalne są niedopuszczalne.

Pan Gomułka zarzucił, że RWE nie wspiera idei. RWE po prostu obrzuca obelgami wszystko i wszystkich w Polsce. [Gomułka] Nie martwi się o skutki działania radia w Polsce, ale jego programy z wszelką pewnością szkodzą tworzeniu lepszego klimatu. Teraz chciałby przejść do logicznej konkluzji dyskusji. Z przyjemnością usłyszał, że Wiceprezydent nie ma zastrzeżeń i uwag krytycznych wobec polskiej prasy. Oświadcza, że rząd polski może wpływać na prasę w swoim kraju i że będzie to robił. Polacy nie angażują się w żadne kampanie nienawiści. Publikują i będą publikować krytyczne komentarze, ale oparte na faktach, w umiarkowanym tonie, bez obelg i podżegania do przemocy. Jest przekonany, że każdy rząd może wywierać wpływ na prasę w swoim kraju, przynajmniej do pewnego stopnia, ale zaakceptuje amerykańskie stanowisko w tej sprawie. Pozostaje jednak konkretny problem finansowanego przez rząd USA Radia Wolna Europa, całymi godzinami codziennie obrzucającego Polskę zniewagami. Nie może zwolnić rządu Stanów Zjednoczonych z odpowiedzialności za RWE.

Wiceprezydent odpowiedział pytaniem, czy p. Gomułka jest przekonany, że ZSRR powinien przestać ingerować w wewnętrzne sprawy innych krajów przy użyciu swoich audycji radiowych.

Pan Gomułka odparł, że nie jest rzecznikiem ZSRR.

Pan Rapacki powołał się na swoją rozmowę o RWE z Sekretarzem Dullesem w 1957 r. Powiedział, że kiedy poruszył ten temat, pan Dulles odwrócił się do doradcy i zapytał: „Co? To oni w dalszym ciągu nadają swój program do Polski?”

Wiceprezydent powiedział, że pragnie jako prywatna osoba poprosić p. Gomułkę o szerszy komentarz na temat znaczenia jego wcześniejszego stwierdzenia, że ZSRR zmienił się od czasów Stalina. Chce, żeby było jasne, że nie zadaje tego pytania prowokacyjnie, ale dla celów informacyjnych i dlatego, że rozmowy, które prowadził w ZSRR były równie przyjacielskie i szczerze jak dzisiejsza rozmowa z p. Gomułką.

Pan Gomułka powiedział, że jest nieźle przygotowany do odpowiedzi na to pytanie na podstawie swoich osobistych doświadczeń. W czasach Stalina często bywał w ZSRR. Stalin był neurotyczny, zadufany i nieświadomy faktów, zwłaszcza w swoich późniejszych latach. Wiele razy rozmawiał ze Stalinem. Jednak nie chce opierać swoich komentarzy wyłącznie na własnych subiektywnych opiniach. Uważa, że fakty mówią za siebie. Za czasów Stalina między Polską a ZSRR istniało wiele problemów, których nie można było rozstrzygnąć tak, jak udało się to zrobić teraz. Stalin miał zawsze rację, miał mało doświadczenia z zagranicą i mało zrozumienia. Za to Chruszczow

jest człowiekiem, z którym można wymieniać opinie, a nawet kłócić się. Można mu przedstawić fakty i przekonać go do słuszności swojego stanowiska. Kiedy się przekona, że nie miał racji, jest gotowy to przyznać i ustąpić. Dobrym przykładem jest gospodarka. Sześćdziesiąt procent polskiego handlu odbywa się z innymi krajami socjalistycznymi, w tym w znacznym stopniu z ZSRR, a 40% z krajami kapitalistycznymi. Od śmierci Stalina Polska i ZSRR spierają się na tym tle, ale ZSRR nie podjął żadnych kroków, żeby Polskę ukarać. Pewnego razu, mimo że między Polską a ZSRR panowała wtedy niezgoda, a Polska z powodu błędów w planowaniu pilnie potrzebowała rudy żelaza, poprosiła ZSRR o pomoc i uzyskała ją. Drugi przykład: Polska zawarła umowę handlową z ZSRR, porównywalną z Umową o współpracy ekonomicznej i finansowej między Rządem RP a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki (Surplus Property Agreement). Polski rząd uważał, że umowa ta szkodzi interesom kraju. Podpisano ją, kiedy między stronami nie było równości. Polacy przedstawili swoją sprawę i umowa została zmieniona. Gdyby to była umowa z krajem kapitalistycznym, nie uzyskaliby zmiany, ponieważ [...]